

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Rozesłanie ap.
Jutro: NMP. Szkaplerz.
Pojutrze: Aleksandra.

Grecko-satolickie:
Jakynfta.
Andreja.
N. 6 po Sosz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wołno po wóć na jelenie,
kozy (rogacze) i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 21 m.
Zachód „ o 7 g. 47 m.
Barometr 756. Pogoda.

Farsa teatralna a lwowska Rada miejska.

II. Schmitt prawie od początku swej impressy nie płaci regularnie artystom, gażę wypłaca się guldenami i piątkami, przeciąga się wypłatę w nieskończoność i doprowadza się artystów do ostateczności, do nędzy. Popadają w długi, z których wyleżeć nie mogą. Biedacy cierpią nieraz niedostatek i narażeni są na największe przykrości. Schmitt traktuje artystów z wyżyny. Obchodzi się z nimi po grubiańsku, zniechęca ich, zamiast zachęcać, zraża zamiast zjednać. I dlatego to personał rozbity, dlatego to najlepsze siły ubywają, dlatego to Kwiecińscy po 20-letnim pobycie rzucili scenę lwowską i emeryturę, bo dłużej wytrzymać nie mogli, a tych rozbitków, którzy zostali tu jeszcze, trzyma tylko po części emerytura, a po części to, że Warszawa *naraz* wszystkich zaangażować nie może. Kwiecińscy puścili się ze sceny stołecznej na flukta wędrowną trupy, a jeżeli im się tylko uda utrzymać się i stan obecny na scenie lwowskiej potrwa dalej jeszcze, to pociągną resztę rozbitków ze starej gwardji, a na miejscu zostanie narybek, rekrutowany ze szkółek.

Czyż dziwić się można tym artystom, którzy stąd uciekają? Cóż ich może tu utrzymać? Czy sympatyczna osobistość Schmitta, czy artystyczne i fachowe jego kierownictwo, czy solidność przedsiębiorstwa i regularna płaca, czy renoma firmy Schmittowskiej? Nie ma co grać, nie ma z kim grać. Autorowie sztuk dawać nie chcą, bo nie płacą im tantjem. Sztuki wystawiają się galopem, zmieniają się często w ostatniej chwili, obsada jest fatalną, nikt nie ma właściwego zakresu (emplois), z dnia na dzień, chłodno i głodno, jak onego czasu w Ułaszkwcach, wszystko przypadkowe, względ artystyczny ignorowany, buda jarmarczna, w której gaży nie wypłacają, albo też szóstkami. I tak wciąż i tak dalej. W stołecznym mieście przedsiębiorca sceny subwencjonowanej puszcza się na sztuczki odkręcania klamek od drzwi swoich, ażeby przyciśnięty potrzebą artysta dostać się do niego nie mógł.

Artyście w domu wierzycciele spokoju nie dają, rodzina dopomina się o chleb, a przedsiębiorca za drzwiami w kułak się śmieje i sprowadza balet, na który wyrzuca rocznie 20.000 zł., a artyści tutejsi niszczą się i w długi wpadają. Bo to anachronizm repertoar polski w teatrze narodowym, to szowinizm krzykaczów, dziś w braku walki byków za pomocą baletu trzeba w tłumie wyrobić smak estetyczny i zamiłowanie do teatru. Sztuka polska, narodowa, to anachronizm, hołota krzykliwa dopomina się jej tylko.

I doprowadził p. Schmitt do tego, że sztuki polskiej, narodowej zagrać u nas nie ma komu, lecz natomiast i innej sztuki obsadzić u nas nie można, a górą tylko balet i operetka. Cynizm i podkasane dziewczki to tło, na którym sztuka polska rozwijała się za rządów Schmitta, który zwykł w chwilach rozczulenia i żalu powoływać się na swoich antenatów, oni to mają być pokrywką i wytłumaczeniem wszystkich idjotyzmów i szalbierstw, popełnionych przez obecnego przedsiębiorcę.

Panowie z komisji przyznajcie szczerze, czy wierzycie w to, iż Schmitt jest w stanie dopełnić jednego przynajmniej z warunków, postawionych przez was? Żądacie od niego w pierwszej linji, ażeby uzupełnił luki w personalu, i ażeby tenże personal stał na wysokości zadania. Czy wierzycie

na serjo, ażeby do tego Schmitta, któregoście mieli sposobność poznać przez 2 lata, zaangażował się jakiś zdolny artysta? Nie! to chyba farsa.

Schmitt wyrobił sobie, i to zupełnie zasłużenie, opinię złego płatnika i nieznośnego w obejściu człowieka; do takiego zgłosi się albo człowiek zdesperowany, którego już nigdzie nie chcą albo też żółtodziób, który ma stawiać pierwsze kroki i chce przebyć szkołę praktyczną, a takich nie mieliście przecież na myśli Artysta zdolny na stanowisku, artysta, któremu życie miłe i sztuka miła, nie puści się na takie flukta. Bo po cóż? Czyż na to, ażeby był traktowany jak parobek, ażeby zniechęcał się, ażeby zmarniał a w dodatku, ażeby musiał ostatecznie uciekać przed lichwiarzami, z którymi zaznajomić się musiał skutkiem nierzetelnej wypłaty gaży przez Schmitta, który wśród tego urzędu przyjęcia luksusowe adherentom z „ringu“.

Piszecie dalej, ażeby Schmitt zaangażował koniecznie reżysera i kierownika artystycznego i zostawił mu samodzielność. Mości Panowie! Powiedzieć tylko z waszej łaskawości, czy który z was przyjąłby za rządów Schmitta tak piękne stanowisko — co? W takich razach najlepiej zachować od siebie, a dlaczegoż życzyć macie komu innemu czegoś podobnego, wszak wyznajecie zasadę chrześcijańską: „Nie czyni drugiemu, co tobie nie miło“.

Przy Schmicie żaden człowiek samodzielny, mający trochę tylko ambicji, nie wytrzyma; wiecie o tem z własnego przekonania, że to człowiek uparty do absurdu, wszakżeż wyście sami z życzliwości radziliście, perswadowaliście mu nieraz? czy was usłuchał, czy zawsze nie zrobił przeciwnie, upatrując w tem swą samodzielność? A niezapomniacie o tem, że wyście nie byli oficjalistami Schmitta, lecz przeciwnie, on *de facto* od was był zależnym, a kierownik i reżyser będzie od niego zależnym, już dlatego, że on mu płacić będzie, a Schmitt umie tylko rozkazywać, słuchać najstuszniejszych nawet uwag nie umie, bo to tylko mądre, co on wymyśli, to tylko dobre, co on zadysponuje. Tak mości panowie! Albo, albo! Powinniście byli skończyć wasze parere racjonalnym wnioskiem, a wówczas oszczędzilibyście byli reprezentacji miasta i zacnemu drowi Strojnowskiemu babrania się w tej sprawie, która nie wytwarza atmosfery zbyt przyjemnej.

Zjazd chirurgów polskich.

Kraków 13. lipca. Wczorajsze posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 2. Obrady były w ogólności bardzo ożywione. Szczególne zainteresowanie obudził referat dra Ziembickiego ze Lwowa: „O krwiotokach pęcherza szczególnie po operacjach przetok i o środkach zapobiegawczych“. Przedmiot odczytu nie nadaje się do obszerniejszego sprawozdania, zaznaczymy więc tylko, że w dyskusji zabierali głos z kolei drowie: Browicz, Gabryszewski, Obaliński, Drobnik, Mars, Schramm, Steuermark, Obfidowicz, Idziński, Obtulowicz i Rydygier.

Następnie mówił dr. Rościszewski „O przeszczerpianiu moczowodów“, jest to referat o studjach eksperymentalnych, wykonanych na zwierzętach. Głos zabierał w tym przedmiocie prof. Rydygier.

Docent dr. Trzebiński wygłosił referat „W sprawie podwiązania żyły udowej“. Jest to sprawozdanie z doświadczeń czynionych ua trupach,

z powodu rozprawy dra Idzińskiego, wydanej na podstawie badań w klinice chirurgicznej dra Rydygiera.

Ostatni przemawiał wczoraj dr. Wehr ze Lwowa na temat: „Przyczynki do leczenia operacyjnego orchitis i epididymitis tuberculosa“ z okazaniem preparatów. W referacie swym przestrzegł mowca przed częściową resekcją sposobem Bardenheuera. I nad tym zajmującym przedmiotem wywiązała się nader ożywiona rozprawa, w której zabierali głos drowie: Obaliński, Schramm, Steuermark, Obtulowicz, Ziembicki, Drobnik i Rydygier.

Wspomnieliśmy o zwiedzaniu szpitala św. Ludwika, którego założycielem, gorliwym o rozwój zakładu jest dr. Jakubowski. Otóż oglądano tam wczoraj między innymi nieznaną większej części chirurgów rękoczyn t. zw. „intubacji i ekstubacji“ u dziecka, cierpiącego na „dławicę“ (krup). Po odpowiednich objaśnieniach ze strony sekundariusza zakładu dra Raczyńskiego i uwagach prof. Jakubowskiego, wyjął dr. Raczyński rurkę, znajdującą się w krtani dziecka. (W szpitalu św. Ludwika zastosowuje się intubację od końca roku 1890 w odpowiednich przypadkach zamiast krwawego otwierania tchawicy, tj. tracheotomji, i to z nadzwyczajnym skutkiem). Ponieważ intubacja i ekstubacja należą do bardzo trudnych pod względem technicznym rękoczynów i wymagają wielkiego doświadczenia i zręczności, przypatrywano się przeto operacji dra Raczyńskiego z niemałym zainteresowaniem.

Dzisiejszy drugi dzień zjazdu rozpoczął się zwiedzaniem — od godz. 8. do 10. — szpitala św. Łazarza, gdzie prof. dr. Obaliński przedstawił najpierw bardzo ciekawy przypadek „trepanacji“ czaszki. (Chory raniony w głowę, miał lewą kość czaszki złamaną i wgniecioną, skutkiem czego nastąpiła utrata mowy i połowiczne porażenie prawej strony ciała). Prof. Obaliński otworzył czaszkę, wyłuszczył kość, usunął ucisk, poczem natychmiast porażenie znikło, a ruchy i mowa znacznie się poprawiły. Następnie pokazywał prof. Obaliński nader ciekawą formę nowotworu, dalej własnego pomysłu aparat, służący do rozszerzenia rakowatego przełyku, w końcu przedstawił przypadek przepukliny, leczonej sposobem Bassiniego, nadmieniając, że sam w przeszło 60 wypadkach zastosował tę operację z jak najlepszym skutkiem.

O godz. kwadrans na 11 rozpoczęły się przedpołudniowe obrady znowu w sali kliniki.

Pierwszy referat wygłosił prof. dr. Browicz „O teorji pasożytniczej raka“ (z demonstracjami). Prelegent przedstawił formy, opisywane przez różnych uczonych, jako żyjące „drobno-ustroje“, a mające być rzekomo przyczyną raka, i na podstawie obszernych badań porównawczych wykazał, że to nie są mikro-organizmy, więc nie pasożyty, ale rozpadające degeneracyjne produkty. Twierdzenia swoje poparł prof. Browicz ślicznie wykonanymi rysunkami.

Odczyt o charakterze ściśle naukowym zrobił znakomite wrażenie tak, że przewodniczący prof. Rydygier czuł się w obowiązku podziękować referentowi za świetne przedstawienie tego ważnego i żywo każdego chirurga obchodzącego przedmiotu.

Drugi odczyt wygłosił dr. Wehr ze Lwowa: „O przerzutach raka przez zetknięcie“ (z demonstracjami). Uznając za zupełnie klasyczne wywody prof. Browicza, prelegent na podstawie dawnych studjów swoich (dr. Wehrowi pierwszemu udało



się przeszczepienie raka) i na podstawie świeżo okazanego preparatu nabrał odmiennego przekonania, któremu dał wyraz w słowach: „epur si muove“.

Trzeci mówił dr. Kryński: „O tworach w komórkach w rozmaitych postaciach wola“. Prelegent opisał znalezione przez siebie zmiany w różnych komórkach wola i upatruje w nich — w sprzeczności do dra Browicza — drobno-ustroje.

Nad powyższymi trzema referatami wywiązała się nader ożywiona rozprawa.

Dr. Wehr w świetnym przemówieniu usiłował zbić zapatrywania prof. Browicza, twierdząc, że rak pod każdym względem najzupełniejszą tworzy analogię do chorób „infekcyjnych“. „Qui vivra, verra“.

Dr. Kryński nie podziela przeczuć poprzedniego mowcy i oświadcza, że dotąd nie ma na to dowodów takich, któreby wszystkich przekonwały.

Dr. Drobnik wskazuje trudności, jakie sprawia badanie mikroorganizmów nietylko lekarzom, ale nawet fachowym zoologom.

Prof. dr. Rydygier wyraził zgodne z prof. Browiczem zapatrywanie, dowodząc, że zwykle jeden i ten sam twór znajduje się w raku i w t. zw. „rhinoskleroma“, że przeto nie może mieć znaczenia „etiologicznego“.

W końcu zabrał jeszcze głos prof. Browicz i w odparciu uczynionych mu zarzutów wskazał na to, że trudność przeszczepiania raka przemawia również przeciwko teorii pasożytnej — wól kliniczny zaś jest pojęciem zbiorowym dla najróżnorodniejszych postaci powiększenia gruczołu tarczowego, pod względem etiologicznym wcale z sobą nie spokrewnionych.

Czwarty z rzędu referat wygłosił prof. M. Jakubowski: „O raku nerki u dzieci“. Prelegent przyznał, iż pomimo, że od lat szesnastu rok rocznie miewa tysiąc dzieci na klinice, a cztery tysiące na poliklinice, podobny przypadek jak niniejszy, widzi dopiero po raz drugi.

Z kolei dr. Bogdanik mówił: „O martwinie fosforowej“. Chorobę tę opisał po raz pierwszy dr. Lorinser w Wiedniu. Polega ona na stopniowym martwieniu dolnej i górnej szczęki, a powstaje wskutek oddychania gazami fosforowymi. Ponieważ kraj nasz nie posiada fabryk, przeto i w polskiej literaturze medycznej nie ma o tem cierpieniu prawie wzmianki. Dopiero w ostatnich

czasach pisali w tym przedmiocie drowie Rydygier i Obaliński, a i materiał pierwszego nie był polski, lecz pochodził z czasów docentury dra Rydygiera w Jenie.

Dr. Bogdanik oparł swój zajmujący referat na siedmiu wypadkach, zaczerpniętych z stosunków fabrycznych w Białym i przyszedł w badaniach swych do wniosku, że tylko złe urządzenie fabryki pod względem higienicznym jest winne tej chorobie.

W fabryce białskiej przykleja się fosfor gorący do zapalek, wtenczas właśnie wytwarzają się owe zabójcze gazy. Ponieważ zaś w lokalu wspomnianej fabryki, jak się okazało, robotnicy jedzą i śpią, wniósł przeto mowca, by zjazd uchwalił rezolucję do władz rządowych z stanowczym żądaniem usunięcia tych wadliwości.

Rozprawę nad tym przedmiotem odłożono do posiedzenia popołudniowego.

Galicyjski zakład głuchoniemych.

D. 14. bm. odbył się w gal. zakładzie głuchoniemych popis roczny uczniów i uczenie. Ze sprawozdania rozdanego na tymże popisie wyciągamy następujące szczegóły, dotyczące tej humanitarnej instytucji. Otwarcie roku szkolnego 1881—2, odbyło się dnia 10. września rz. Z 60 podań, które nadeszły z prośbą o umieszczenie, dla braku funduszków odpowiednich, przyjęt zaledwie 15 głuchoniemych i taką samą liczbę z powodu nieudolności lub też przekroczonego statutem wieku, uwolniono z zakładu. W ciągu roku szkolnego korzystało z nauk 74 głuchoniemych, tj. 70 pensjonarzy, a 4 dochodzących z miasta. Jest to nadzwyczaj skromna liczba dzieci, odbierających naukę, w stosunku do ogółu głuchoniemych w naszym kraju. Według ostatniego spisu ludności, dokonanego w r. 1891, liczba głuchoniemych w Galicji wynosi 9.390 głów obojga płci. W przybliżeniu, że 10 proc. jest w wieku szkolnym, wypadłoby co najmniej 900 dzieci wychowywać w zakładzie. Na tę wielką cyfrę nieszczęśliwych, zakład tutejszy, jedyny w całym kraju, jest zaledwie w możności 74 dać odpowiednie wykształcenie — tj. przeszło 800 dzieci, z uspiętym umysłem, żyje przeważnie wśród najmniej ucywilizowanego społeczeństwa życiem prawie zwierzęcym.

Inne narody wyprzedziły nas w tym względzie. W Niemczech np. na 40 milionów ludności jest przeszło 7.000 głuchoniemych we wieku szkol-

ny, ale, też w Niemczech istnieje 42 zakładów bądź państwowych, bądź krajowych, w których nieszczęśliwe te istoty pobierają naukę i tym sposobem stają się z wiekiem obywatelami państwa na równi z pełnomysłowymi, z tą najczęstszą zaletą, że o wiele gorliwiej i o wiele sumienniejsze spełniają swe obowiązki.

Dyrekcja daleką jest od czynienia społeczeństwu naszemu, a względnie Sejmowi jakichkolwiek wyrzutów, przeciwnie, z wdzięcznością uznaje, że Sejm udziela chętnie wsparcia tutejszemu zakładowi głuchoniemych i na przyszłość niewątpliwie nietylko nie odmówi pomocy, lecz nadto weźmie w swoje ręce sprawę galicyjskich głuchoniemych i wskrzesi zakłady podobne w dwóch przynajmniej jeszcze miastach Galicji tj. w Krakowie i we wschodniej części kraju.

Dyrekcja nie może się żalić na zaniedbanie zakładu głuchoniemych ze strony społeczeństwa, cały bowiem dotychczas uzyskany majątek, składający się z realności, kapitałów w papierach 111.018 zł. zabezpieczony na dobrach ziemskich Trzešniewa i Bukowina, w trzeciej części powstał z ofiar i legatów szlacheckich dawców.

W ostatnich 3 latach wsparli Zakład hojnie: Pani z hr. Golejewskich Czarkowska, która na utworzenie 4 miejsc dla głuchoniemych dzieci z dóbr swoich pochodzących, kwotę 20.000 zł. złożyła, odpłaciwszy nadto 10 proc. podatek fundacyjny, a które to miejsca funduszowe już w przyszłym roku obsadzone będą, dalej śp. Walerjan Czajkowski, właściciel dóbr ziemskich, złożył sumę 10.000 zł. Gustaw Schmidt, emerytowany radca namiestnictwa, kwotę 2.000 zł. bez wkładania obowiązków jedynie jako zasiłki dla Zakładu; śp. p. Mroczkowska Aniela z Krakowa 500 zł., śp. Maurycy Bałaban 100 zł., śp. Pyszyński Michał 50 zł., których dotąd nie zrealizowano. Nie mile dotknięta jest dyrekcja następującym wypadkiem. Jeszcze w r. 1848 pożyczła dyrekcja kupcowi Michałkiemu, na realność w Żółkwi kwotę 6.000 zł. intabulowaną na pierwszym miejscu. Z biegiem czasu przeszła ta realność w ręce izraelitów, i od lat 12 przeszło nie pobiera Zakład umówionych procentów, pomimo, że realność ta, wskutek procesu już przed trzema laty, prawomocnie na licytacji została sprzedana i dotychczas dyrekcja nie może się doczekać ani zwrotu kapitału ani należących się procentów.

Realność w której mieści się zakład głuchoniemych, już obecnie przy liczbie 70 wychowań-

następnie 25, 30, 40, w pół godziny doszło do 100 franków.

Sto franków!

Faello drżał ze wzruszenia.

Za sto franków dostałby muła.

Jednakże raz jeszcze potrząsnął głową, powtarzając: „nie jest do sprzedania“.

Mężczyzna rzucił się ku drzwiom z wściekłością.

Był to kupiec starożytności; od razu poznał się na wysokiej wartości talerza z wyborowego fajansu Urbino, zachwycił go przytem doskonały jego rysunek.

— Głupcze, kapuściana głowo! — wołał ze złością, dodając przytem ulubione przekleństwo Toskańczyków. — Na co ci się przyda ten talerz wiszący próżno na ścianie? Żeby cię apopleksja zaabiła!

Ale Faello nie lękał się apopleksji, chociaż codziennie wystawiony był na polykanie tumanów kurzu, narażony bezustannie na straszne upały letnie. Niedość na tem, kawałek chleba i główka cebuli, umoczone w najgorszym gatunku wina, stanowiły całe jego pożywienie.

Zbiór ostatni winogron wcale się nie udał, butelka też dobrego wina kosztowała franka, a zbyt ten dostępny był tylko dla bogatych.

Ale stała się rzecz dziwna. Zaraz po wyjściu kupca starożytności, który wybiegł z chaty z gniewem, wiele osób przyszło oglądać talizman rodzinny, ofiarując za niego rozmaite sumy pieniędzy.

Faellowi ani na myśl nie przyszło, że to właśnie kupiec wysyłał wszystkich od siebie do niego. Biedny chłopiec bezustannie wystawiany był na wielką pokusę. Jednakże każdemu dawał odpowiedź odmowną.

Lecz kiedy ukłękł wieczorem przy mogile swojej babuni, na cmentarzu położonym na wzgórzu, wśród białych murów, po zmówieniu pobożnie

TALERZ WESELNY.

Nowela

przez

OUIDÉ.

(Ciąg dalszy.)

Miesiąc czy dwa miesiące temu, młoda dziewczyna, kiedy koło niej przechodził, spojrzęła na niego nie ukradkiem, jak inne, ale otwarcie, i z niewysłowioną słodyczą. Miała oczy niebieskie, a Faello, patrząc w nie, myślał o Madonnach, znajdujących się w galerji królewskiej we Florencji.

Nigdy do niej nie przemówił; to mu nawet na myśl nie przyszło.

Była to córka jednego z fabrykantów naczyń glinianych, którego garnki woził do Florencji.

Tylko co opuściła klasztor, gdzie pobierała nauki i wprawiała się do rozmaitych delikatych robotek.

Stała bez porównania umysłowo wyżej od niego, niby córka szlachcica, a jednakże lubił myśleć o niej, podobnie jak z upodobaniem myślał o świętych. I to było wszystko.

Jednego dnia pogłaskała Pastora.

Faello ucałował to miejsce, na którym chwilowo jej ręka spoczęła, przyczem zarumienił się jak dzieciak.

I oto, pewnego pięknego wiosennego poranku, jej spojrzenie, pełne niewysłowionej słodyczy, zatrzymało się na nim; od tej chwili widział je wszędzie i zawsze, na lazurze niebios ponad swoją głową, w błękitie niezapominajki nad biegiem strumienia.

I ogarniał go przestraszony, połączony z cierpieniem.

Muś jego złamał nogę, potrzeba było dobić na drodze biedne stworzenie.

Dla Faella była to tak ciężka próba, jak gdyby jemu samemu ucięto nogę; bez muła nie mógł zarabiać. Nie był w stanie kupić drugiego muła, bo nie miał pieniędzy.

Ksiądz miejscowy próbował dla niego zebrać składkę, ale nikt nie dał ani centyma.

— Młody — mówili ludzie — może pracować. Jest wielu biedniejszych od niego, a my sami czy jesteśmy bogaci?

Właściciele garncarni, którym służył wiernie, odmówili mu pomocy. Faello zmuszony był najmować muła. Ale opłata komornego pochłaniała cały owoc jego pracy. Nędza wielka panowała w jego chacie.

Zaspakajał głód kawałkiem chleba jedynie, dzieląc się nim z Pastorem.

Dnia jednego, w niedzielę, jakiś mężczyzna wszedł do chaty, prosząc o szklanek wody.

— Zdaje mi się — wyrzekł po chwili — że macie tu osobliwość, stary talerz: czy mogę go widzieć?

— Czemu nie? — odpowiedział Faello, wskazując palcem talizman rodzinny.

Nieznajomy miał ochotę zdjąć talerz ze ściany, ale Faello wstrzymał go za rękę.

— Nie zdejmujcie go — zawołał — my nigdy go się nie dotykamy.

— Nie dotykacie go nigdy? — powtórzył mężczyzna, nie rozumiejąc znaczenia słów, poczem prosił o pozwolenie zapalenia lampy, aby mógł się przypatrzeć talerzowi.

— Jest to starożytność i rzadkość — rzekł nawpół do siebie, gasząc lampę. — Daję wam pięć franków.

— Nie jest do sprzedania — odpowiedział Faello sucho.

— Co za dzieciństwo! — zawołał nieznajomy. — Na cóż wam się przyda wiszący talerz na ścianie? Daję za niego dziesięć franków.

Faello potrząsnął głową.

Mężczyzna po chwili ofiarował 20 franków,

ców okazuje się za ciasną i niedostateczną.

Koszta utrzymania zakładu w obecnym stanie wynoszą około 20.000 rocznie, gdyż mimikę przy nauczaniu zastąpiono fonetyką, co wymaga stosunkowo wielkiej liczby nauczycieli i nauczycielek. Liczba uczniów w jednej klasie nie może przenosić liczby 8—10, jeżeli praca tegoż ma być skuteczną; dodać do tego potrzeba znaczną liczbę dozorców i dozorzyci, bez których dzieci głuchonieme ani na chwilę same pozostawać nie mogą, a ciągle czemś zajęte być muszą.

Na popisie, któremu przysłuchiwali się liczni goście z różnych warstw społeczeństwa, obecni byli: ks. kan. Mazurak jako przewodniczący dyrekcji, radca Teofil Merunowicz ze strony namiestnictwa, radca Emil Cossa ze strony magistratu lwowskiego i dr. Stella Sawicki. Egzamin we wszystkich oddziałach świadczył o sumiennej pracy szczupłego grona nauczycielskiego. W osobnych salach, służących zarazem za pracownię, wystawione były roboty ręczne uczniów (wyroby szewskie i krawieckie) i uczennic (szycia, kroje i hafty) a także rysunki ręczne. Wszystkie ubikacje odznaczają się wzorową czystością i porządkiem, dzieci wyglądają zdrowo i schludnie, a szczególnie dziewczęta odznaczają się swobodą ruchów i żywością, które świadczą o rozbudzonej czynności psychicznej i umysłowej.

Grono nauczycielskie, którego gorliwej i umiejętnej pracy należy się wszelkie uznanie, składali: rektor oraz katecheta ks. Pogonowski Czesław Ignacy, dalej Mejbaumowa Eleonora ochmistrzyni, nauczycielki i nauczyciele Mejbaum Ewelina, Mejbaum Antoni, Tomasz Chocholouszek, Wilkowska Bogumiła, Ks. Wagner Wilhelm praktykant stypend., Niedźwiecki St. naucz. kaligrafji i gimnastyki, Wolańska Wanda praktykantka naucz., Górka Apolonja naucz. robót ręcznych i Szydłowska Olga naucz. rysunków.

Krawiectwa uczył p. Meisenheller Józef, szewstwa Teliczek Jan.

KRONIKA.

Pisma i telegramy, które „Sokol” lwowski otrzymał podczas Zjazdu czerwcowego, są następujące: Czeskie i morawskie: Berno — sokola żupa morawska. Berno — druh Pastyrzik. Beroun — Sokołowie. Blowice koło Pilzna — Sokół. Budziejowice czeskie — Bedrzych Tallowitz, Adolf Sassek. Budziejowice morawskie Sokół. Chicago — Sokół czeski. Choczeń — Sokół. Chru-

dim — Sokół. Chrudim — druh Leiss. Czasław — Sokół. Czasław — druh Karol Hudec (po polsku.) Czernożice — Sokół. Czerweny Kostelec — Sokół. Dobrzychów — Sokół. Frensztat — Sokołowie frensztaczy i Wal. Mezerzicy. Frensztat — Wydział Sokoła. Gestuetthof — druhowie Podzamci, Vodrazka, Horak, Paulik, Hajek, Cziżek, Hodonin — Sokół (po polsku, rymow.) Horzice — Sokołowie. Hradec Král. — Sokół. Hradiszte — Sokół. Hranice — Sokół. Jaromierz — druh Eda Just, prezes Sokoła. Jaromierz — Sokołowie. Jiczin — Sokołowie. Jiczin — akademicy. Jilemnice — Sokół. Kladno — Sokół. Kladno — druhowie Hawlik, Tyfa, Bestak. Klatowy — Sokół. Kojetin — Sokół. Kolin — Sokołowie. Kourzim — Sokołowie. Kostelec nad Łabą — Sokołowie. Kostelec nad Łabą — Sokołowie z Masena. Kostelec nad Orl. — Wydział Sokoła. Kralupy — druh Leo. Krumlow — zgromadzone Towarzystwa śpiewackie z Budziejowic i z Krumlowa. Libochowice — Sokołowie. Litowel — Sokół. Mielnik — Sokołowie. Mezirziczi wiel. — Sokołowie. Nachod — Sokół. Nancy — dr. Podlipny. Nancy — Sokołowie czescy. Nechanice — Sokół. Nepomuky — Sokołowie. Nowy Bydów — Sokół (po polsku). Nowy Dwór — druh Emeryk Macemauer i Józef Friedländer. Nowa Kdynie — Sokół. Nowe Miasto — Wydział Sokoła. Nowe Straszeci — Sokołowie. Nymbark — Sokół. Ołomuniec — Sokół. Opoczno — grono nauczycielskie Sokoła. Opoczno — druhowie Dotrel, Mestanosta, Cipka, Czerny, Petran, Kleiner, Maly, Fierbas, Vobrazek, Chudy, Pick, Havranek, Fabera, Hainz, Plichta, Listonos. Pilzno — żupa pilzneńska. Pilzno — Kółko Sokołów. Pilzno — druh Bedrzych Purgart. Pelhrzimów — druh Kanka. Planiany — Sokół. Plotiszte — Sokół. Podiebrady — Sokół. Police nad Met. — Sokół. Policzka — druh Karol Till. Praga — z czarnego browaru „młodzieńcy”. Praga — gniazdo „kanat miłczkowych”. Praga — Komitet zabawowy Sokoła żiżkowskiego. Praga — Edward Jellinek (po polsku). Praga — druh Klenka. Przeloucz — bracia Sokoły. Przemice — Sokołowie. Przibram — Sokół. Przikazy (Mor.) — Sokołowie. Radnice — Sokół. Roudnice — Sokołowie (po polsku). Roudnice — polityczny Klub czeski „Lew”. Roudnice — podrzipskie obywatelstwo. Rychnow — Sokół. Sazaw — Sokołowie zgromadzeni na wycieczce. Slapanice — Sokół. Skalice czeska — Sokołowie. Skucz — Sokół. Sobiesław — Sokół (po polsku wierszem). Sobotka — Sokół. Sobotka — Masztalka, prezes Sokoła. Suszice — Sokół. Trzebenice — Sokół. Trzebiecz — Sokołowie. Turnow — Sokół. Winohrady — Prokopec, burmistrz. Wal. Mezerzicy — druh Ferdynand Czernocky. Wysoke nad J. — Sokół. Wiedeń — dr. Kaizl, imieniem posłów czeskich. Wiedeń — Zjazd postępowego studenctwa słowiańskiego.

„Zdrowaś Marja”, z całym spokojem sumienia mógł powiedzieć:

— Babuniu moja, wszak jesteś ze mnie zadowolona?!

Córka właściciela garniarni przychodziła również na cmentarz, bo tu spoczywały zwłoki jej matki.

Kilka razy Faello, spostrzegłszy ją, z uszanowaniem uchylał kapelusza, jako przed córką swego chlebobdawcy, ale nie śmiał spojrzeć.

Raz jednakże podniósł na nią swoje wielkie, wymowne oczy, a serce mu biło przy tem tak silnie, że mu to aż oddech zatamowało.

We dwa dni potem ośmielił się w nieobecności Dei złożyć kilka kwiatków na grobie jej matki.

Myślał w duchu: „czy też odgadnie, kto złożył kwiatki na grobie?” Ale naprawdę, jakimże sposobem odgadnąłby to mogła? Alboż kwiatki mają mowę? Przecież jej tego nie powiedzą.

Nigdy słowa nie przemówiła do niego, odzywała się tylko do Pastora.

Od chwili, gdy go pierwszy raz pogłaskała, pies, spostrzegłszy ją zdaleka, biegł ku niej z pospiechem.

Było to wieczorem, po skończonej pracy dziennej, w chwili, kiedy gwiazdy poczynają się ukazywać na niebie, a gwiazdki ziemi, tak śliczne kwiateczki, kwitnące tylko w nocy, rozjaśniają pagórki i doliny, rozpościerając się całymi grupami w zbożu.

— Ta Dea jest śliczną dziewczyną — rzekł jeden z sąsiadów — mówią, że Tista mieszkający ot tam na wzgórzu, stara się o nią.

Gian Battista, młody dzierżawca, był dość zamozny, jeździł na koniu o ognistej krwi, ubierał się w suknie aksamitne w zimie, z lekkiej materji w lecie, a mieszkał w starej wieży, wznoszącej się na jednym z sąsiednich wzgórz. Jednym słowem był bohaterem okolicy.

Słyszac te rozmaite zdania sąsiadów, Faello myślał, że wszystkie gwiazdy na niebie i owe śliczne gwiazdki szarej roli poznikały nagle, a ziemia stała się smutną i ponurą.

Ale cóż go to obchodzić mogło — ta Dea ze swemi oczyma koloru przyłaszczki, swemi złotymi warkoczami, swoim sznurkiem pereł na szyjce białej, z posagiem z 5000 franków złożonym, nie licząc w to cienkiej bielizny.

On przecież musiał myśleć o pracy, by uchronić siostry od śmierci głodowej.

Ojciec Dei raczył go zauważyć wówczas tylko, gdy mu dawał jakiś rozkaz, lub wypłacał jego należność w sobotę. Uważał Faella za przewoźnika nic więcej.

Ser Baldassare mieszkał w dużej kamienicy z zielonemi okiennicami, nosił łańcuch złoty, był osobistością bardzo ważną w Imprunecie.

Mówiono powszechnie, że napełniwszy pięć garnków biletami banku francuskiego, nie stałby się uboższym, ale być może, że w całej tej gadaninie bardzo przesadzano.

W każdy razie, była to osobistość wysoko stojąca w oczach Faella, który wozził tylko do miasta pękate garnki polewane i inne naczynia wielkości kadzi piwowarów angielskich, na których Ser Baldassare zrobił piękną fortunę dla Dei i jej trzech braci.

Otóż i lato z powrotem, piękne lato, gorące naturalnie, ale wieczorami deszcz obfity odświeża powietrze.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies ślicznie rosną, obiecując obfite zbiory.

Już kilka razy koszone trawę, winobranie i zbiór oliwek zapowiadają się również świetnie. Ale do ubogiej chaty Faella nic z tego bogactwa nie przybędzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń — Tow. Sokół „Fügner”. Wiedeń — Towarzystwo Sokół „Tyrz”. Wiedeń — Sokołowie faworycy. Wyszehrad — druhowie Prohaska, Horak. Židenice — zgromadzone sokolstwo.

Ze Styrji: Celje — „Celjski Sokol”. Z Krainy: Nowe Mesto — „Dolenjski Sokol”. Z Tryestu: „Trzaski Sokol”. Z Krocji: Zagrzeb — Wydział towarzystwa „Hrvatski Sokol”. Zagrzeb — Sokołowie „hrvatscy”.

Od Polaków: Bohorodeczany — straż ogniowa ochotnicza. Bydgoszcz — Sokolstwo. Bydgoszcz — Wydział Sokoła. Chicago — Sokół polski nr. I. Dirschau — „z borów tucholskich” Czarnowski. Drezno — Towarzystwo przemysłowców polskich. Gniezno — Sokoły. Jasto — druh Ferdynand Gerzabek. Jezierzany — druh dr. Jodłowski. Inowrocław — dr. Krzyżanowski, prezes Sokoła. Kołomyja — Kasyno mieszczańskie. Kołomyja — „Gwiazda” towarzystwo młodzieży rzemieślniczej. Kraków — poseł i poeta dr. Asnyk. Kraków — Czytelnia akademicka. Lwów — Koło literacko-artystyczne. Lwów — Czytelnia towarzystwa szkoły ludowej. Lwów — Izba stowarzyszeń rękodzielniczych. Lwów — dr. Józef Żuliński. Ingolsheim — druh Marjan Jarocki. Paskany Rumunia — Związek bratni Sokół. Peszt — stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie. Pilzno — burmistrz Bujnowski. Poznań — druh poznański. Poznań — redakcja „Dziennika Poznańskiego”. Poznań — Stella poznańska. Praga — Klub polski w Pradze. Rabka — dr. Głuchowski, wiceprezes Sokoła sandeckiego. Wadowice — Wileczyńska. Warszawa — Warszawianki. Wiedeń — dr. Klemens Zukotyński. Wiedeń — Jan Ilnicki. Zakopane — dr. Wenanty Piasecki. Złoczów — „stary Sokol” dr. Władysław Bodyński. Złoczów — Leon Krobicki, prezes Sokoła (trzy telegramy na uroczystość poświęcenia sztandaru, na powodzenie Związku, na cześć ćwiczących Sokołów). Żurich — Sokół. Żurich — druh założyciel Sokoła berlińskiego Kapeczyński.

Samobójstwo. Tadeusz Ostrowski właściciel cukierni przy ul. Jagiellońskiej 1. 16, odebrał sobie wczoraj przed g. 9. rano życie w własnej cukierni. Niezależnie przyłożył sobie tuż pod serce zwykły pistolet, prostą krucicę i wpakował cały nabój. Toteż legł na miejscu trupem. Zawezwany natychmiast lekarz mieszkający w tym samym domu dr. Hellman mógł jedynie śmierć skonstatować.

Powodem samobójstwa były przykre stosunki majątkowe. Śp. Ostrowski dopiero od roku zeszłego otworzył cukiernię, za którą płacił znanemu lichwiarzowi Goldbergowi czynsz 1000 zł. rocznie. Jak nas zapewniają p. Goldberg fasjonował dla władz skarbowych lokal na 450 zł. Mimo to miano wczoraj Ostrowskiego, który dłużny był Goldbergowi za jeden kwartał 250 zł, wyrzucić z zajmowanego lokalu.

Niezależnie zostawił żonę i 4 dzieci bez wszelkich środków do życia.

Zwłoki zabrano do kostnicy szpitala powszechnego.

Z rusztowania przy restaurującym się domu ul. Jagiellońska 1. 15. własność p. Brandlera, spadł wczoraj o pół do 8. rano murarz. Zawezwany natychmiast dr. Hellman, skonstatował złamanie nogi. Po zaopatrzeniu ciężko rannego, odesłano go do szpitala głównego.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę urzędu budowniczego na strasznie lichy urządzenie rusztowań przy budowlach, a szczególnie przy odnawianych domach. Wszakże życie setek robotników pracujących ciężko przy takich budowlach więcej jest warte niż kilka guldenów, które pragną sobie oszczędzić panowie właściciele kamienic.

W wypadku tym należy wdroyć surowe śledztwo bo rusztowanie formalnie naigrawa się z wszelkich wymogów bezpieczeństwa dla robotników i przechodniów ulicą.

Pociągi spacerowe do Brzechowic, tak codzienne jak niedzielne, doznały dzięki dyrekcji kolejowej bardzo wielkiego ułatwienia. Publiczność bowiem może od dzisiaj nabywać bilety w mieście, w agencji kolejowej Tuszyńskiego (hotel Żorza), w niedzielę do g. 2. popołudniu, a w dniu powszednie przez cały dzień.

Kanonikiem katedralnym krakowskim zamianował kardynał Dunajewski ks. Ant. Wróbla, dziekana i proboszcza w Niepołomicach, egzaminatora prosynodalnego, radcę honorowego tarnowskiego konsystorza biskupiego.

Z uniwersytetu. P. Fran Zaczek z Lipnicy murowanej w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra praw.

Posel Ksenofont Ochrymowicz poślubia 18. bm. we Wiedniu pannę Wilhelminę Marję Amerling, córkę śp. znakomitego malarza wiedeńskiego. Ślub odbędzie się w gk. cerkwi św. Barbary we Wiedniu, gdyż panna Amerling przeszła z protestantyzmu na gr. k. obrządek.

Z zazdrości. Z Nowego Sącza piszą 11. bm. do *N. Reformy*: Wczoraj niejaki Szafran, służący majora Waniczka, wzięwszy swemu panu broń sieczną, wpadł do domu pp. Kubów i porąbał służącą Agnieszkę Zarodyńską, której ciało całe literalnie pokrajał, pchnięc nie było żadnych. Chora żyje dotąd, lecz przez silny upust krwi zapada w częste omłnienia. Dwóch lekarzy dr. Kozubski i dr. Zengteller obandażowali jej rany, a jeżeli silne uderzenia w głowę nie spowodowały uszkodzenia czaszki, to 18 ran zadanych nie zagraża jej życiu. Przyczyną tego zajścia była zazdrość.

Zmarli. Ks. Bazyli Biliński, gk. proboszcz w Nahujowicach pow. drohobyckiego umarł w 72 r. życia a 43 kapłaństwa.

W Krakowie Ludwik Grychowski, inżynier cywilny, b. administrator dóbr hr. Augusta Potockiego obywatel honorowy miasta Zatora.

W Wiedniu Leon Gąsiorowski, starszy inżynier kolei północnej, przeżywszy lat 59.

W Poznaniu zmarł Tadeusz Korybut Daszkiewicz, jeden z uczestników powstania r. 1863, skazany na Sybir, mąż wielkiej załości i prawości. Liczył 56 lat. — W Poznaniu również zmarli Maksymilian Braun, kapitan inżynierji wojsk polskich i b. profesor gimnazjum św. Marji Magdaleny i Gustaw Potworowski, właściciel dóbr ziemskich, syn Gustawa.

O uwięzieniu p. Ant. Hempla pisze *N. Ref.*: P. Hempel za pracę nad oświatą ludu polskiego w Królestwie został skazany przed dwoma laty przez władze carskie na całoroczne więzienie, nie odsiedział jednak tej kary, lecz gdy mu się udało umknąć za granicę, pojechał do Brazylii, gdzie przez przeciąg całego roku badał stosunki i położenie ludu naszego, który opuścił ojczyznę, szukając pracy i chleba. Po powrocie z Ameryki po dłuższym namyśle postanowił p. Hempel dobrowolnie oddać się w ręce władz moskiewskich, odsiedzieć karę, na jaką go dawniej skazano, a tem samem uratować znaczny majątek, jaki ma objąć po rodzicach. Jak się dowiadujemy, p. Hempel zaraz w Granicy oddał się żandarmerji, która go odstawiła do Petersburga.

Śmiertelny pojedynek. Przed kilkoma dniami od rany, otrzymanej w pojedynku, zmarł w Biarritz 36-letni pruski poddany, Erazm Sokołowski.

Rzadki sentyment Z Lublina piszą do *N. Ref.* O bardzo ciekawym, a niezwykłym testamencie pewnego Rosjanina mówią tutaj u nas powszechnie w całej okolicy. Właścicielem od wielu lat dwóch pięknych majątków Horyszowa Wielkiego i Frajkamionki był notariusz Karol Kruzenstern, syn generała rosyjskiego, prawosławny. Człowiek to bogaty, albowiem prócz posiadłości ziemskiej miał znaczne kapitały. P. Kruzenstern przed kilku laty zakochał się na zabój w Polce, panience przystojnej, Zofii W., córce wołyńskiego obywatela. Długi czas starał się Kruzenstern pozyskać serce panny, lecz Polka prawosławnemu Rosjaninowi ręki oddać nie chciała, i gdy się Kruzenstern oświadczył, dostał odkosza. Nie pomogły prośby, ani błagania, nie pomogło przyrzeczenie, złożone przez Kruzensterna pannie, że się wyreknie prawosławnej wiary i carskiego rządu, że sprzeda majątek i wraz z nią wyjedzie za granicę i tam mieszkać będzie, gdzie ona zechce. Polka oświadczyła, że za niego nie wyjdzie. Kruzenstern jednak nie przestał kochać i uwielbiać panny.

Przed kilku miesiącami Kruzenstern zachorował, słabość przeciągnęła się dłuższy czas i zeszłego miesiąca umarł. Teraz przychodzi najważniejszy akt w całej tej sprawie. Otworzono testament zmarłego i z wielkiem zdziwieniem zobaczono, że Kruzenstern cały swój piękny majątek zapisał pannie Zofii W., która dotychczas za męża nie wyszła. A dalej zrobił nieboszczyk zastrzeżenie w testamencie takie, że jeżeliby jednak panna W. spadku po nim przyjąć nie chciała, to cały jego majątek należy skapitalizować, rozdzielić na stypendja dla dzieci szlachty, zamieszkałej w gubernii lubelskiej. Pierwszeństwo mają według testamentu synowie rodziców, których majątki są obciążone serwitutami. Taki testament, a w szczególności końcowe zastrzeżenie, wywołało wielkie zdziwienie w całej okolicy. Egzekutorami testamentu są pp. Antoni Makomaski, obywatel i hr. Rydygier. Jak się dowiaduje, panna Zofia W. spadek Kruzensterna przyjęła.

IV. kongres przyjaciół pokoju odbędzie się 22. sierpnia w Bernie szwajc. Porządek dzienny jest już ułożony. Członków kongresu powita w sali szwajcarskiej rady narodowej były prezydent a obecnie członek rady związku Louis Ruchonnet. Posiedzenia odbywać się będą w pięknie przystrojonej wielkiej sali klubu muzealnego. D. 25. sierpnia członkowie kongresu udadzą się na wycieczkę do Lucern i jeziora Vierwaldstädter.

Zbiegły urzędnik policyjny. Ze Steyr w Styrii donoszą, że adjunkt policyjny tamtejszy dr. Blumenthal w czasie swego urzędowania od 3. kwietnia 1890

do 23. listopada 1891 r. sprzeniewierzył powierzone mu pieniądze w kwocie 1062 zlr., które miał wnieść do kasy szpitalnej. Mimo że szkoda została powetowana, prokuratorja wytoczyła Blumenthalowi proces o sprzeniewierzenie urzędowe. D. 21. czerwca miała się odbyć rozprawa przed przysięgłymi, lecz zamiast oskarżonego przyszedł telegram proszący o zwłokę. Trybunał przychylił się do tej prośby i wyznaczył ponowną rozprawę na 27. czerwca. Blumenthal znowu nie stanął. Wtedy 30. czerwca sąd wydał list gończy za oskarżonym. Obecnie obrońca jego otrzymał telegram, że Blumenthal przybył szczęśliwie do Nowego Jorku.

Adwokaci włóścian Gubernator estlandzki, ks. Szachowski, podniósł sprawę nominacji specjalnych adwokatów do obrony praw włóściańskich w sądach. Tacy adwokaci korzystaliby z praw służby rządowej i pobierali stałą pensję. Projekt gubernatora rozpoznawany jest obecnie w rosyjskim ministerstwie sprawiedliwości.

Björnson królem Norwegji. W Gothenburgu, w Szwecji, nauczycielka szkoły ludowej zapytuje działkę o nazwisko panującego w Szwecji monarchy. Dzieci odpowiadają chórem: „Oskar II.“ — Z kolei zadaje nauczycielka pytanie, jak się zowie panujący w Norwegji? Głuche milczenie zapanowało w klasie, wreszcie jeden z malców powstaje i z całą powagą wygłasza nazwisko: „Björnstjerne-Björnson“. Nazwisko głośnego poety i żarliwego agitatora opozycji w Norwegji widocznie tak często objało się o uszy malca, iż w swej dziecięcej naiwności uważał Björnsona za króla.

Zabójca. U wachmistrza żandarmerji w St. Pölten Kruppa stawił się 11. bm. 27-letni cieśla Michał Schlagerl z Frankenfelsu podając, że zamordował swą kochankę. Zbadanie sprawy potwierdziło zupełnie to zeznanie, wskutek czego Schlagerl został uwięziony.

Demonstracja na rzecz Francji odbyła się d. 10. bm. na Zofinie w Pradze. Urządzono tam wielką zabawę ogrodową na cześć sokolistów, którzy jeździli do Nancy. Prócz kapeli Sokoła zamówioną była także kapela 28. pp., ta jednak w ostatniej chwili otrzymała nakaz nie jawić się na miejscu. Również kapelmistrzowi Sokoła zakazała policja surowo nie grać żadnego hymnu zagranicznego. Policja usunęła również liczne napisy wielbzące Francję. Śród licznej publiczności czeskiej, zgromadzonej na Zofinie, wywołały te zarządzenia wielkie oburzenie, a wiele towarzystw czeskich dało sobie słowo nie najmować kapeli wojskowych chyba w najnagleszej potrzebie.

Łaska W drodze łaski darował cesarz Wilhelm resztę kary drowi Braunsteinowi, skazanemu na 3 lata więzienia za kradzież. Dr. Braunstein był oficerem naprzód 8. bataljonu strzelców, potem zaś hanowerskiego pułku artylerji. Następnie poświęcił się studjom lekarskim w Bonn i został asystentem w jednym z instytutów uniwersytefu wrocławskiego. Kiedy wykryły się znaczne jego kradzieże książek i mikroskopów tak w uniwersytecie, jak i u znajomych, dr. B. uciekł do Frankfurtu, ujęto go tam jednak i odstawiono do Bonn. Obecnie pozostawało mu jeszcze 11 miesięcy kary do odsiedzenia.

Muzyka w szkołach. Ros. ministerstwo oświaty zajęte jest zorganizowaniem prawidłowego nauczania muzyki w gimnazjach klasycznych, szkołach realnych i innych zakładach naukowych, pozostających pod zwierzchnictwem ministerstwa oświaty. W tym celu asygnowane są specjalne sumy dla nauczycieli muzyki i śpiewu, na utworzenie uczniowskich orkiestr, chórów itp. Na nowomianowanych profesorów muzyki przy uniwersytetach włożono obowiązek, aby sprawa nauczania muzyki i śpiewu w prowincjonalnych zakładach naukowych postępowała prawidłowo.

Koleje lokalne. Ponieważ przestudjowanie obszernego materiału sprawy budowy kolei lokalnych wymaga dłuższych studjów, przeto za zgodą wszystkich sekcji, obradująca we Lwowie pełna ankieta zostanie odroczone do 3. września. Do tego czasu mają referenci sekcji opracować, według zasad, uchwalonych w sekcjach, sprawozdania i przedłożyć mieszanej komisji, a następnie ankiecie do ostatecznej decyzji. Sekcje finansowa i ekonomiczna ukończą dziś swe czynności.

Finansowa sekcja jest za utworzeniem osobnego funduszu kolejowego w sumie 10 milionów, z któregoby zakupywano akcje zakładowe w stosunku jednej trzeciej części tych akcji. Koszta budowy 2.000 kilometrów, które uważają za potrzebne, obliczono na 50 milionów. Koleje takie mają być budowane, których dochód wystarczy na oprocentowanie akcji pierwszeństwa.

Sekcja ekonomiczna jest wogóle za popieraniem budowy kolei, nawet przy ponoszeniu pewnych ofiar przez kraj, jeśli tylko strony interesowane przyczynią się 30-procentami kosztów budowy. Biuro kolejowe ma być stopniowo zorganizowane.

Lepsze wrogiem dobrego. Sprawa ułatwienia komunikacji w mieście naszym przez połączenie przedmieść z centrum miasta już od dłuższego czasu ani trochę naprzód nie postępuje. Pół roku temu Rada miejska w przedmiocie budowy nowych linii tramwajowych, odrzuciła decyzję, jak się zdawało na krótki tylko czas dla poprawienia stylizacji proponowanego z przedsiębiorstwem tramwajowem układu. Tymczasem nadeszły nowe wybory, a nadto poruszona została sprawa kolei elektrycznych, wysłano dyrektora zarządu budowniczego za granicę celem studjów, tenże przedłożył rezultaty swych badań, o decyzji zaś wcale nie nie słyhać. Publiczność jak dawniej tak i teraz pozbawiona jest odpowiednich środków komunikacyjnych, bo dwa omnibusy, które krążą co pół godziny między parkiem Stryjskim a placem Halickim dla miasta o 130.000 mieszkańców i takiej jak Lwów rozległości, potrzebom komunikacji wcale zadość uczynić nie mogą. — Otóż prześwietna Rada miejska, daj nam kolej konną, albo elektryczną, albo jaki inny środek komunikacji, abyśmy się z łatwością dostać mogli na krańce miasta — ale daj nam raz coś — bo jak długo te wszystkie piękne rzeczy w aktach magistratu spoczywają, a my wśród kurzu wapiennego pieczo mozolić się musimy, aby nieco świeższego powietrza zaczerpnąć, nie wiele korzyści nam przyniosą piękne zamiary, plany i studja dyrektora budownictwa.

Rok szkolny zamknięto wczoraj we wszystkich lwowskich szkołach ludowych publicznymi popisami.

Na pocztę w Białoobornicy na Podolu wpadli w nocy 2. bm. złodzieje i zabrali z kasy 1500 zlr.

Polszczyzna — powiatowa. Przejeżdżając przez Uhnów do Bełza można zobaczyć na powiatowym moście tablicę z takim napisem: „Zakas jechać prenko przez mosty pod karon 2 zlr.“ Marszałkiem rady powiatowej jest p. F. Jędrzejewicz, poseł do sejmu krajowego.

Kościotrupa znaleziono wczoraj przy kopaniu rowu w pobliżu kościoła ewangelickiego przy ul. Zielonej. Jest to szkielet dziecka, około 7 lat liczącego, spoczywający w trumience, który wedle orzeczenia znawców już kilkadziesiąt lat leżał w ziemi i prawdopodobnie swego czasu za zezwoleniem przełożenia gminy ewangelickiej został tam pochowany.

Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Stryju 19., w Kałuszu 20., w Złoczowie 24., w Szczercu 26. września. Premiowane będą klacze w kraju chowane 1. Klacze stadne ze źrebkami. 2. Młode klacze. 3. Żrebice.

W niedzielę dnia 17. b m odbędzie się na dochód towarzystwa robotniczego „Siła“ wielka zabawa w ogrodzie p. Kiselki nad stawem. Program zabawy bardzo urozmaicony. O godz. 6 będą puszczane dwa wielkie balony, wieczorem ognie sztuczne i obraz z żywych osób „Tryumf Prawdy“. Na zakończenie zabawy ogród będzie oświetlony bengalskim światłem.

„Cadi“, ogier hr. Józefa Potockiego, znany z krakowskich wścigów, ubiegał się w niedzielę 10. b. m. na torze carsko-sielskim o nagrodę 1.940 rubli na przeszczeni 3 wiorst i przyszedł do mety pierwszy, prowadząc od startu. Drugą o 16 długości była „Lady Henry“ L. Grabowskiego i Zielińskiego.

Z Warszawy donoszą, że firma zbożowa Donimirska i Spółka w Lubieniu, jedna z największych firm w Kongresówce, upadła. Pasywa jej są znaczne. — Skutki tej upadłości dały się we znaki nawet firmom zagranicznym.

W Brzuchowicach w niedzielę 17. bm. na dochód Przytuliska dla drobnych dzieci pod wezwaniem „Opieki św. Józefa“ zostającym wielki festyn połączony z przedstawieniem amatorskim i koncertem muzyczno-wokalnym (kierownictwo objął z uprzejmości p. Mieczysław Kamiński.) Początek o g. wpół do 5. Odegraną będzie „Karta wycięta“ komedia w 1 akcie, a program koncertu obejmuje 8 znakomitych utworów. Na zakończenie tańce. Pociąg spacerowy odchodzi o g. 3.36 a wraca o g. 9.15.

Kronika policyjna. W zakładzie wodoleczniczym „Marjówka“ pod Lwowem popełniono ubiegłej nocy kradzież bielizny i zegarka srebrnego o dwóch kopertach. Józef Flisak, zam. ul. Żółkiewska l. 76, skradł niewiadomy sprawca przez otwarte okno kapę i suknię brązową wartości 36 zł.

Murarz, który spadł wczoraj przy ul. Jagiellońskiej l. 15. nazywa się Walenty Jurkiewicz, stanu wolnego, rodem z Przeworska.

Ornat ruski znalazł wczoraj w gmachu dyrekcji skarbu kalkulant Antoni Förster. Ornat ten był schowany pomiędzy drzwiami X. departamentu rach. dyrekcji skarbu.

Na rogatce Janowskiej przytrzymano wczoraj włóściankę z Jaśnik Katarzynę Zyburt, niosącą do miasta nieżywe dziecko, które wedle niej miało umrzeć w drodze. Dr. Tatarczuch skonstatował, że dziecko umarło na niezbyt jelitowy. Ponieważ jednak okazało się, że Zyburt

towa trudni się wychowem dzieci i że nie dogląda ich tak, jak należy, oddano ją dla przeprowadzenia śledztwa do aresztów.

Właściciel zakładu kąpielowego w Iwoniu, hr. M. Załuski, oświadczył przed kilku dniami deputacji, złożonej z żydowskich gości kąpielowych, że od br. począwszy rozdzielać będzie także pomiędzy ubogich żydów bezpłatnie 1000 biletów kąpielowych, a mianowicie po 500 biletów w pierwszym i trzecim sezonie.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej” (Kościół pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

a) u przewodniczącej Heleny **Szczepanowskiej** ul. Dąbrowskiego licza 8,
b) u każdej z pań **delegatek**,
c) w **księgarni** pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
d) w **kancelarii** posła Stanisława **Szczepanowskiego** ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. *Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa.* Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

Księgę pamiątkową „Sokoła” można nabywać w kancelarii Towarzystwa (od 5. do 8.) po cenie 1 złr. 50 cnt. za egzemplarz.

Ze Sokoła. Lista uczestników wycieczki do Czerniowic 17. bm. zostanie zamkniętą stanowczo dzisiaj w piątek 15. wieczorem.

Od wydawnictwa. Listy do Redakcji i Administracji prosimy adresować wyraźnie: „Kurjer Lwowski” Chorążczyzna 5, a telegramy: „Kurjer Lwowski” Lwów.

Rada miasta Lwowa.

Na wniosek naglący Niemczynowskiego polecono specjalnej, od dawna wybranej komisji, aby do 4 tygodni załatwiła prośby kilku właścicieli na Wólce, pokrzywdzonych odebraniem wody źródlanej przez gminę lwowską. Przed załatwieniem porządku dziennego przyszły jeszcze dwie naglące sprawy. Imieniem sekcji IV. referował Walichiewicz o pokwaterowaniu wojska, mającego być we Lwowie od 17. — 30. sierpnia skoncentrowanem przed manewrami cesarskimi. Mianowicie zapowiedziała wojskowość 16 bataljonów linjowych, 18 bataljonów landwery, 4.000 rezerwistów, 3 sztaby pułkowe i jedną baterję ciężką. Dla pomieszczenia tych wojsk wypadnie gminie na łeb na szyję wybudować dodatkowe baraki kosztem około 10.000 gld., a na urządzenia kwater wydać około 7.000 gld., ewentualnie, gdyby baraki na czas nie mogły być gotowe, musiano by budynki szkolne zająć kwaterunkiem, i na razie na desolację. Do przeprowadzenia tego kwaterunku wybrano komisję z czterech sekcji, do której będą należeć: Walichiewicz, Prugar, Ramułt, Szajer, Gołąb, Świsterski, Getritz i Rewakiewicz.

Drugą sprawą nagłącą było wydzierżawienie folwarku Zubrzy, zniszczonego przez poprzednich dzierżawców. Jestto majątek obszaru blisko 1000 morgów, o milę od Lwowa. Przy ostatniej licytacji najwyżej ofiarującym był Wacław Stamfest, który przedtem dzierżawił przez lat 12 dobra rk. konsystorza lwowskiego. Dzierżawę Zubrzy przybito mu ostatecznie za 4000 zł. rocznie na lat 9 (ref. Marjański).

Z porządku dziennego uchwalono organizację nowej szkoły im. Konarskiego (przy ul. Szeptyckich) i szkoły 2-klasowej im. Zimorowicza na górnym Łyczakowie, połączonej z ochronką przedmiejską (ref. Gerstman).

Wreszcie dla obsady jednego sekretarza magistratu postanowiono rozpisć konkurs wewnętrzny (ref. Pięta). Na poufnem posiedzeniu miano przystąpić do zaprezentowania 1 kierownika i 5 starszych nauczycieli szkół ludowych, ale pięciu radnych zerwało potrzebny do tego komplet.

Dziś popołudniu posiedzenie komisji teatralnej, a wieczorem Rady, jako komitetu recepcyjnego na przyjazd cesarza.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 14. lipca. (Posiedzenie Izby posłów). W dalszej debacie nad regulacją waluty zabrał dziś głos minister dr. Steinbach i podziękował przede wszystkim referentowi Szczepanowskiemu za jego zdumiewającą pracę. Dalej zbijał podnoszone w toku debaty wątpliwości, odnoszące się głównie do terminu podjęcia wypłat w gotówce. W sprawie tej wyda legislatura w swoim czasie decyzję.

Na zarzuty, że rząd używał rozmaitych środków dla skaptowania posłów dla sprawy, oświadczył, że jedynymi środkami, których próbował, by-

ło tylko wyjaśnienie i przekonanie. Przedłożen walutowych nie należy oceniać ani ze stanowiska sympatii lub antypatii, ani też wedle systemu frazesów, lecz sąd o nich może wydać ten tylko, kto je dokładnie zbadał. Mowę ministra przyjęto hucznymi oklaskami.

Wiedeń 14. lipca. Poseł Lewakowski przesłał stąd do muzeum w Rapperswyłu 27.000 franków zebranych w ziemiach polskich na rzecz tegoż muzeum narodowego.

Rada państwa będzie ostatecznie zamkniętą 21. bm.

Budapeszt 14. lipca. Sejm przyjął w jeneralnej debacie przedłożenia walutowe, i wyprawił o wację ministrowi Wekerlemu.

Londyn 14. lipca. Gladstoniści pozyskali dotychczas przy wyborach ogółem 65 nowych mandatów.

Berlin 14. lipca. *Köln. Ztg.* zaprzecza wiadomości, jakoby cesarz Wilhelm miał zamiar w tym roku przybyć do Ischl. Projekt wizytowania cesarza austriackiego w rb. nie istnieje wcale.

Cleve 14. lipca. W procesie przeciw żydowskiemu rzeźnikowi Buschofowi o morderstwo, zabrał wczoraj głos starszy prokurator i oświadczył, że ma to przekonanie, iż nie tylko nie udowodniono winy oskarżonemu, ale przeciwnie, że niewinność jego została udowodniona, dlatego też, będąc jak najzupełniej przekonany o niewinności Buschofa, prosi prokurator sędziów przysięgłych, aby go uwolnili.

Cleve 13. lipca. W toku procesu Buschoffa starszy prokurator postawił wniosek, aby cały sąd przysięgłych udał się do Xanten dla naocznego obejrzenia domu Buschoffa i miejsca, z którego Mölders i chłopiec Heister według zeznań swoich widzieli, jak zamordowany chłopiec wciągnięty był do domu Buschoffa. obrońcy zgadzają się na wniosek, poczem przychylił się do niego także trybunał. Prezydent obiecuje, że zarządzi odpowiednie rodki, ażeby Buschoffa, który także zostanie do Xanten wzięty, ochronić przed tłumem ludności.

Petersburg 13. lipca. Luterski pastor w Kiesi w Inflantach, Jan Zunte który prawosławnym dawał śluby według obrządku luterskiego, został skazany na rok więzienia i na utratę swego stanowiska urzędowego. Zawarte w ten sposób małżeństwa zostały uznane za nieważne.

Odessa 14. lipca. Na całej linii kolejowej między Astrachanem i Kazaniem buduje rząd w 100 wiorst baraki drewniane, które mają być przemienione w szpitale służące do pomieszczenia tych pasażerów, którzy jadąc koleją nagle zachorują na cholere.

Wiedeń 15. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję ustawy o budowie kolei Stanisławów-Woronianka.

Starosta Antoni Lewicki mianowany radcą namiestnictwa i referentem dla spraw ekonomicznych w krajowej radzie szkolnej.

Berno (mor.) 15. lipca. Wilka przedzalnia Leopolda Loewbaera spłonęła do szczytów.

Wiedeń 15. lipca. Wczoraj próbował jakiś oszust wydobyc z austriackiej spółki eskontowej za pomocą sfałszowanego czeku 23.000 fnt. (230.000 zł.). Gdy w wypłacie czyniono pewne trudności, zbrodniarz namyślił się i uciekł.

(Rada państwa). Po Steinbachu przemawiał wczoraj Falkenhayn, który twierdził, że waluta złota korzystną jest dla rolników i robotników.

Fries wyraził Steinbachowi najzupełniej-ze uznanie, poczem jeneralną debatę zamknięto.

Jeneralny mowca (contra) Kaizl nakreślił obecne postępowanie lewicy, która szkodzi liberalizmowi, swobodzie i postępowi. Wyliczył też grzechy stronnictwa tego, popełnione w sesji bieżącej. Dwuznaczną rolę grała lewica w sprawie Spincica, w komisji prasowej i w sprawie Izobrobotniczych.

Menger (jeneralny mowca pro) polemizował krótko z Młodoczechami.

Po kilku sprostowaniach rzeczowych przemawiał Szczepanowski, polemizując ostro z Luegerem i zarzucając mu polityczne kuglarstwo.

Przejsie do rozpraw szczegółowych przyjęto 190 głosami przeciw 92. Najbliższe posiedzenie dziś.

Giełda. Kredyty 312.12, renta majowa 95.37 weg. reta złota 110.10.

Praga 15. lipca. Roboty co do odgraniczania okręgów sądowych rozpoczną się 20. bm., pomimo, że czescy mężowie zaufania wystąpili z komisji.

Budapeszt 15. lipca. W parlamencie interpelował Apponyi w sprawie Rumunów w Węgrzech, twierdząc, że demonstranci znajdują poparcie u rządu węgierskiego. Nazwał on to obrażą prawa narodów.

Minister Szapary zaprzeczył temu, uspokajając Izbę, poczem posiedzenie zamknięto. — W Celowcu wytoczono proces pani Ratiu o zdradę stanu, ponieważ pismom rumuńskim posełała sprawozdania o rozruchach rumuńskich.

Parowiec „Wien“ obrzucony został ze strony serbskiej koło Dubrowicy kamieniami. Kapitan okrętu kazał dać dwukrotnie ognia do tłumy, nie raniono jednak nikogo.

Londyn 15. lipca. Dotychczas wybrano 274 konserwatywnych a 279 homerulistów.

Cleve 15. czerwca. Przysięgli uwolnili Buschoffa.

Haaga 15. lipca. Zięć Bismarka hr. Rantzau ustępuje z dotychczasowej posady ambasadora przy dworze holenderskim.

Katania 15. lipca. Strumień lawy rośnie coraz bardziej. Zniszczenie kilku miejscowości nieuniknione. Niepokój wśród ludności wciąż się wzmacnia.

Paryż 15. lipca. Święto narodowe miało przebieg programowy, tylko tego roku było dużo domów przystrojonych flagami rosyjskimi.

Podróżnik po Afryce, Dybowski, przybył do Bordeaux. Poczynił on z krajowcami dużo układów.

Petersburg 15. lipca. Z powodu puszczonej pogłoski, że lekarze każą żywcem grzebać chorych na cholere, przyszło 10. bm. w Saratowie do zaburzeń. Splondrowano biura policyjne, mieszkania policmajstra i lekarzy, oraz szpital dla cholerycznych.

Wywleczono 17 chorych, urzędników i tych, których za urzędników uważano, napadnięto i 2 z nich zabito. Z obozu zarekwirovano wojsko, które, dawszy ognia, zabiło trzy osoby a cztery raniło. Spokój przywrócono.

NADESŁANE.

Zakład wodolecznicy „Marjówka”.

Omnibus kursujący między Marjówką a Lwowem (plac Halicki) odchodzi codziennie z Marjówki w godzinach: 8. rano, 2. popołudniu, 4¹/₄. popołudniu, 8. wieczór, odchodzi zaś ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach 11³/₄. przedpołudn., 3¹/₄. popołudniu, 5³/₄. popołudniu, 9. wieczór.

Podziękowanie.

Wielce Szanownym lekarzom tutejszym pp. drowi Bylickiemu Władysławowi, Ziembickiemu Grzegorzowi, Strojnowskiemu Edwardowi i Mukowiczowi Edwardowi składam niniejszem serdeczne dzięki za *wyratowanie życia i przywrócenie zdrowia* małżonce mojej i matce kilkorga dzieci. Wiedza ich i sumienność, niedająca się wysłowić ani ocenić, dokazała niemal cudu w ciężkich przejściach, wśród których życie kobiety wisiło na włosku. Wyraz dozgonnej wdzięczności naszej niechaj tedy będzie bodaj słabą odpłatą tego, co dla nich, jako prawdziwych dobrodziejów czujemy.

Lwów 14. lipca 1892.

Michał Walichiewicz

obywatel miasta i majster rymarski.

Dr. Oskar Widmaun

wyjechał do Krynicy.

Zamiast rozsyłania biletów zaręczynowych tą drogą zawiadamiam mych przyjaciół, krewnych i znajomych, że dnia 10. b. m. zaręczyłem się z panną Klarą Buchen w Czerniowcach.

Marjan Taubeles

starszy naucz. szkoły fund. bar. Hirscha w Kołomyży.

Antoni Klima, słuchacz praw w Brzeżanach zamieszkały, który z podpisaniem wcale w żadnym stosunku prywatnym nie pozostaje i którego podpisany wcale nie zna, przyszedł niepowołany do biura podpisanego w Sądzie a ponieważ się niegrzecznie zachował, został za drzwi wyproszony, a ponieważ mu się to nie podobało, i do tego się przyznać nie chce, więc napisał inserat,

że ja fałszywe wieści dotyczące jego osoby rozszerzam. Tą sprawą już opiekuje się tut. prokuratorja państwa i Prezydjum Sądu obwodowego.

Edward Hermanowicz.

c. k. sekretarz Rady Sądu obwodowego w Brzeżanach, urzędnik VIII. rangi.

Podpisani oświadczamy i przysięgą wobec Władz to zeznanie stwierdzić możemy, że faktor A. Ramer z Łańcuta ugodził nas do robót polowych na przeciąg 6 miesięcy, lecz dopuścił się oszukaństw i łajdactw, więc w imieniu naszym i innych biedaków, których z jego winy taki sam los spotkał, upraszamy oddanie rzeczonoego A. Ramera Wysokim Władzom do surowego ukarania go, oraz do zapłacenia nam odszkodowania.

A. Ramer z początkiem maja 1892 przybył do Baranowa i z pomocą faktorów N. N. zięcia Mędlowej i N. N. Bańczynego zięcia z Baranowa ściągnął nas ze wsi do Baranowa do siebie, przedstawił się jako rządca od właściciela dóbr z Rossji 3 mile od granicy austriackiej oddalonych z tem, że przyjechał po ludzi do robót polowych w ilości 96 i ofiarował nam następujące warunki, zastawiając wódkę przed nami:

- 1) strawne podczas drogi, które nie miało nam być potrąconem,
2) kolej na miejsce, za który wydatek nie miało nam być wytrąconem,
3) zadatków żadnych aż na miejscu w Rossji,
4) baraki do mieszkania i spania,
5) 14 kwart tygodniowo każdemu osobno wydzielane,
6) 3 funty chleba na dzień i to żytniego,
7) 2 litry mleka lub 15 ct. na dwa dni,
8) lekarstwa w razie zasłabnięcia z tem, że za dnie choroby mieliśmy być płatni tak jak za dnie robocze.
9) płacę 6 złr. chłopu, 4 złr. 50 cent. białogłowie mieszczańskie płatna,
10) wyrobić w starostwie w Tarnobrzegu dla nas legalne paszporta bezpłatnie,
11) Jazda na miejsce miała trwać tylko 24 godzin i mieliśmy być oddaleni tylko o 3 mile od granicy (Podwołoczysk).

12) Kontrakt obiecał zrobić w c. k. Starostwie w Tarnobrzegu; jeden egzemplarz tam zostawić, jeden ludziom wręczyć a jeden ze sobą (jako rządca) zabrać.

13) Obowiązał się zostawić w starostwie w Tarnobrzegu kaucję (jego pomocnicy podali nam wysokość 2000 złr.) na wypadek, jeżeliby nas w czemkolwiek skrzywdził lub kontraktu nie dotrzymał.

14) Kto zechce będzie mógł zostać na miejscu i na zimę pod tymi samymi warunkami do robót przy gorzelniach, a nawet i wszyscy.

Uwierzywszy słodkim słowom i obietnicom A. Ramera i jego pomocników na początku rzeczonych, ugodziliśmy się na warunki od 1-14 wyjechać do dóbr 3 mile od granicy austriackiej przy Podwołoczyskach, gdzie A. Ramer miał być rządca i wyjechaliśmy z Baranowa umyślnym pociągiem, tj. my i 94 innych nieszczęśliwych kobiet i mężczyzn, z początkiem maja 1892 a dzisiaj jesteśmy już z powrotem 6. lipca 1892 od domów naszych oddaleni jeszcze o 13 mil drogi i podajemy przećwi A. Ramerowi et consortes co następuje:

W Rosji na miejscu zostaliśmy pod następującymi warunkami:

- 1. Strawne ma być każdemu wytrąconem.
2. Za kolej z Baranowa na miejsce po 8 rubli 25 kopiejek ma być wytrącone.
3. Za zadatki 1 zł. 25 ct. każdemu odtrącone (Ramer zadatku nie dał).
4. Spać na otwartem polu w pogody i słoty.
5. 14 kwart mieszano razem z innymi (tyle nie było).
6. Chleba 3 funty dziennie (tyle nie było), zamiast żytniego dano kukurudziany.
7. 2 liter mleka lub 15 ct. na 2 dni nie dano.
8. Jeżeli ktoś dzień był chory, liczono mu za 2 dni chore bezpłatne.
9. Płaca wypłacana za miesiąc po 3 miesiącach (dowiedzieliśmy się, że po 3 miesiącach biją, by ludzie uciekali, żeby im nie zapłacić).
10. Niektórzy z ludzi mieli fałszywe (obce) paszporta.

Podajemy, że jazda na miejsce trwała 5 dni, a dwór ten oddalony od Podwołoczysk nie 3 lecz 48 mil. O ile teraz mądrzejsi ludzie nam powiedzieli A. Ramer skłamał, że jest rządca, kontraktu w starostwie w Tarnobrzegu nie robił, takowego, nie zostawił i kaucji nie złożył. Na miejscu przekonaliśmy się, że na zimę tam wogóle ludzi nie trzeba, a tembardziej takiej ilości, więc na zimę zostać nie można. Z Baranowa wyjechaliśmy umyślnym pociągiem, jechaliśmy ciągle prawie, bo ten rzadko gdzie chyba na chwilę się zatrzymał, lecz Ramer et cons. pilnowali nas tak, że ani wody napić się, ani w razie konieczności wyjść nie można było. W Podwołoczyskach oddał nas A. Ramer faktorowi ja-

kiemuś, który nas zabrał za granicę i tam oddał kasjerowi skarbowemu, który nas zabrał ze sobą na miejsce. Podróż trwała 5 dni. Od granicy jechaliśmy jeszcze 48 mil. Z powodów powyżej jakoteż dodatkowo poniżej podanych, uciekliśmy stamtąd i zrobiliśmy dotąd piechotą o żebranych chlebie (a i tego z powodu braku dokumentów dawać nam nie chciano) 84 mil drogi a 13 mil do domów mamy przed sobą, czyli razem zrobimy 97 mil piechotą. W starostwie w Tarnobrzegu nie byliśmy po paszporta, lecz sami faktorzy na mocy poświadczeń gminnych, (które im wręczyliśmy) takowe wyrobili - następnie niektórych zabrał Ramer na fałszywe (obce) paszporta, a nawet w paszportach, ludzi nie mających paszportów, wpisywali ci 3 faktorzy.

Ramer pił z nami wódkę i wołał: „piję za wasze zdrowie“. Początkowo obiecywał nas zabrać tylko za Jasło do Rymanowa a dopiero przy wyrabianiu paszportów oświadczył, że do Rosji pojedziemy. Jako wynagrodzenie za dostawienie człowieka Ramer dostał po 8 rubli. Jan Dudzik i N. Hamuda z Baranowa mówili, że jeden z robotników zasłabł i nie mógł pić gorzkiego lekarstwa, ekonom uderzył go w twarz, że się przewrócił. Prawie wszyscy ztamtąd puciekali, jedni są już w domu, inni w drodze, zostało tylko kilku chorych na oczy i chłopców, oraz dziewcząt, którzy nie potrafią sobie dać rady. Ramer jak się dowiedzieliśmy, zeszłego roku ludzi tam dostawił, lecz tak samo puciekali, lecz on co rocznie z innych powiatów ludzi dobiera, by się jedni o drugich nie dowiedzieli. W drodze nam mówiono, że Ramer wiele familji do Besarabji wysłał. Niektórzy ztamtąd uciekający powrócili, a inni są w drodze w ostatniej nędzy szczególnie kobiety z drobnymi dziećmi i ludzie li tylko z litości ich żywią i od głodu ochraniają. Jana Dudzika z Baranowa tego roku do ćwiczeń wojskowych stawać mającego wysłał Ramer z nami na sześć miesięcy na fałszywym (obcy) paszport. Między innymi, którzy razem z nami byli: 2 braci Grabków z Miechocina, Jan Dudzik z Baranowa, Benedykt Lis i N. Pasek z Dmytrowa pow. Tarnobrzeg, pewnie i inni do domów już powrócili. Do A. Ramera, faktora w Łańcutie już nigdy byśmy ani też i inni, którzy go poznali o służbę lub zarobek się nie zgłosili i od takich faktorów zachowaj nas Panie A. Ramer w Kurjerze Lwowskim z 6. lipca 1892 stronnica 6 nie prawdę podaje wszystko, bo on ludzi okropnie ocyganił i niechaj nikogo nie straszy, bo tak my, jak inni na to wszystko możemy przysięgnąć, a A. Ramer powinien być surowo karany i nam odszkodowanie zapłacić. A. Ramer dobrze wiedział w jakie miejsce nas dał. Dzisiaj podróżą umęczeni, wynędniali, zgłodniałi i ledwo na nogach się trzymający życzymy mu z całego serca takiego losu, jaki nam zgotował. Żandarmerja z tych 96 ludzi przytrzymała dwu. Jeden z nich wykazał się paszportem, w którym nazwisko towarzysza ktoś wpisał. Żandarmerja pewnie już oddała tę sprawę sądowi lub odda.

Podajemy to dnia 6. lipca 1892.

Jan Cebula.
Tomasz Krysztyński.

Wszęch nauk lekarskich dr. Dubanowicz b. lekarz prak. szpit. „Charite“, autor poradnika o samopomocy w chorobach płciowych i wenerycznych, „Listy specjalisty“ ordynuje we Lwowie przy ul. Ormiańskiej l. 32. tylko od godz. 11. przed południem do godz. 2. popołudniu. Zaś przez resztę czasu każdej doby przebywa w Brzechowicach przy budowie zakładu leczniczego: „Willa Sibylla“.

Panie potrzebujące c. as. pewien przepędzić pod opieką lekarską, znajduj dyskretne schronienie z zupełnem utrzymaniem w ustroniu zabezpieczającym „incognito“.

Przy obecnym nader wysokim kursie Rent państwowych

polecamy korzystną zamianę tychże na 4 1/2% Listy zast. Towarzystwa kredyt. ziemsk. 4 1/2% Listy zast. Banku krajowego lub 4% Obligacje p. opinacyjne.

Zamianę tę skuteczną pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Nowy optyk

Advertisement for an optician, featuring an illustration of a pair of eyes and text describing services like eye examinations and contact lens fitting.

Lwów, z Izby handlowej

14. lipca 1892.

Table with exchange rates for various currencies and commodities, including gold, silver, and bank notes, with columns for 'płaca' and 'żadają'.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Table showing the Vienna stock exchange rates for various securities and bonds as of July 14, 1892.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Table detailing train schedules for routes to and from Lwów, including departure and arrival times for various stations.

Uwaga: Godz. w. drakowane grubemi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5 59 rano. Czas kolejowy (średnio szeregajski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11 25 przed południem.

Spacerowy do Brzechowic odchodzi codziennie 3:36, wraca 9:15 wieczorem.

DRÓBNIE OGŁOSZENIA.

Zniżenie ceny koksu.

Koks, koks, koks.

Najlepszy koks gazowy sprzedajemy po cenie 90 złr. za wagon = 10.000 kilogr., loco dworzec Lwów.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

PODAGRA i REUMATYZM

moga być na pewno uleczone likworem i pigułkami dr. Laville. Likwor leczy dotkliwe cierpienia a pigułki chroniczne dolegliwości. Obydwa medykamenty nie są tajnymi środkami. Recepta jest udzielona publiczności z analizą i aprobacją M. Ossiana Kenry, sławnego chemika akademii paryskiej. Butelki noszą stempel francuskiego rządu i nazwisko „Laville“ Paryż, F. Comar, 27, Rue Saint Claude i w główniejszych aptekach.

J. IHNATOWICZ LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11. KRAKÓW Sukiennice 20. CZERNIOWCE Rynek 2.

Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegę i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct. !! Białe i piękne ręce!!

Grysiak toaletowy do mycia rąk

dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Liszaje wszelkie Słabości skóry Wyrzuty skórne

usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i Woda fiołkowa wyrobu

ADOLFA POKORNEGO

magistra farmacji. Perfuma narcyzowa odznacza się nader miłą wonią a pod względem trwałości przewyższa zapachem perfumy francuskie i angielskie. Flakonik od 70 ct. do 1.20. Lwów, ulica Wałowa 1. 15. Skład w Stanisławowie u p. apt. Macury.

WILHELM SEITZ

majster krawiecki utrzymuje warsztat krawiecki od 6 lat przy ul. Lyczakowskiej 10. otworzył magazyn i warsztat krawiecki przy ul. Wałowej 1. 11.

W magazynie znajdują się najmodniejsze i najlepsze materje z fabryk renomowanych. Zamówienia wykonuje poług najnowszych fasonów, najpунктуальniej i po cenach bardzo umiarkowanych.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** we Lwowie *Próbki na żądanie poselam.*

Debó w 3300 Sosen 622, materiał eksportowy najlepszej jakości

jest do sprzedania w Dalniczu, majątku oddalonym o 3 godz n drogi od Lwowa.

Prócz tego jest na sprzedaż 100 morgów lasu rębanego mieszanego. Zgłaszać się pod adresem: Adam Obrzyński w Nowem-Sole, ostatnia poczta Kulików.



Fabryka maszyn **T. BREDTA w OTTYNJI** oddaje **Zawki ogrodowe** bez poręczy po 12 złr., z poręczami po 14 zł sztuka.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zarząd zakładu leczniczego „Marijowa“ poczta Lwów poszukuje do... wów mssł.

ŚNIADANIA zimne i gorące oraz najlepsze **Piwo Pilzneńskie PORTER i WINA** poleca handel deli.atesow **S. Wojciechowski** Chorażczyzna 6.

Ważne dla dam! Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płażee, paleto iki, s. l. f. oki i t. d. Przyjmuj się do skienia całe suwce, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. **Krój i żurnale francuzkie.** Piekarska 28 II. piętro. 352

Dentysta Dr. medycyny poszukuje spółnika z kapitałem 1000 zł. do otwarcia Atelie w Wiedniu. Agent do sprzedaży maszyn z kaucją, znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższych informacyj udziela Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Nowe znakomite sędzie pocztowe szuka 12 ent. poleca handel Alberta Skowrona we Lwowie.

Biurowywiadowe E. Ostrowskiej w Stanisławowie przeniesione na ulicę Kazimierzowska 1. 29.

Kamienica przy ulicy Długosza do sprzedania. Czynsz 2700 złr. Bliższa wiadomość u p. Fiedler. Zimorowa 15. 155

Chłopiec kaleka biednej a uczciwej rodziny, posiadający dobre świadectwa z czterech klas normalnych i umiejący biegle pisać ołówkiem, otrzyma może posadę siedzącą, w przedsiębiorstwie lwowskiem. Bliższego adresu udzieli admin. Kurjera Lwowskiego. 676

Wpisz uczniów do konces. szkoły czteroklasowej jako przygotowawczej do szkół średnich rozpoczynają się 1. września. Bliższych wyjaśnień udziela kierownik zakładu prof. Wajcziel p. ul. Piekarskiej 8. we Lwowie. 685

Dnia 16, 17 i 18 bm. przyjmuje zamówienia na maszyny Singera nożne od 25 złr., bicycleRowery od 110 złr., Trycikle dziecinne od 8 złr. wszystkie franco Lwów. Hotel Centralny od 11 do 1 i od 2 do 4 wskaże szwajcer. 694

Kupię bicykl używany (rover) w cenie 60 - 80 złr. Zgłoszenia listowne pod adresem „Kazimierz Dolnicki“ Żółkiewska 54.

4 uczniów starannie wychowanych przyjmę na stancję, gdzie będę miał rodzicielską opiekę, wikt zdrowy i dostatni. Bliższej wiadomości udzieli admin. tego pisma. 705

Panienci młoda z dobrego domu uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje umieszczenia w domu prywatnym; może się zając małymi dziećmi. Zgłoszenia przyjmuje administracja Kurjera „dla Zofii“. 670

Adwokat Rosenbusch w Kutach poszukuje koncypienta.

Uczednik z pensją 700 prawem awansu i emerytury poszukuje towarzyski życia w wieku do lat 28 z posagiem w gotówce lub realności we Lwowie położ. nej. Listy jeżeli możliwe z fotografią, adres „Nadziej“ poste restante Lwów. 708

Notarjusz w Wiśniowczyku poszukuje nauczycielki do udzielania prywatnej nauki od 1. października 1892 do 1. sierpnia 1893, panienci 12-letniej wedle systemu szkoły wydziałowej, 5 lub 6 klasy i gry na fortepianie, tudzież początków nauki dziewczynce 6-letniej. 709

Jeune dame distinguée. parlant le francais et l'allemand, cherche bonne position. Ecrire sons „Guvernante“ au bureau du journal. 698

Poszukuje się ekonoma do małego folwarku. Kaucja żądana 300 złr. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera. 721

Piękna agawa tania do sprzedania. Kalecza 7. 718

Retu-zerka znajdzie umieszczenie zaraz w zakładzie fotograficznym L. Köhlera plac Marjacki 1. 3. 717

Latarnie ogrodowe wielkie do sprzedania. Kalecza 7. 716

Dla b.aku środków do życia chce oddać dobrym ludziom moją dziewczynkę. Ma 8 lat, jest dobrym dzieckiem, chodzi do szkoły św. Anny. Mój adres: Wojciech Czapla ul. Sykstuska liczb. 43. b.

Z konieczności zaraz do sprzedania. Handel korzenny i win ładnie urządzone, skromnie, ale umiejętnie zaopatrzony, w jednym z pierwszych miast w Galicji. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności pan K. Bojak Lwów ul. Żółkiewska 1. 55. 719

Poszukuje się praktykanta miejscowego. Zgłoszenia w Centralnem Biurze Ogłoszeń Lwów Kopernika 11. 723

Poszukuje się zdolnych panien w krawieczyźnie. Piekarska 2 B. 722

Na kolonie ubiorki poleca Zakład Jaszczyszyna w Teatrze.

Książki szkolne do wszystkich szkół kupuje placąc najlepiej. **Katolicka antykwararia Stanisława Köhlera B-toreg** liczb. 28. 809

Wdowa po Feliksie Januszewskim, murarzu, matka 3ga drobnych niemców nie zaopatrzonych dzieci, znajdując się w wielkiej nędzy, upraszam o pomoc. Pod karą 2 złr. muszę wyprowadzić się natychmiast z mieszkania. Dług u gospodarza wynosi 3 złr. Mieszkamy przy ul. Szpitalnej 1. 15. We własnym imieniu i w imieniu dzieci Aniela Januszewska. 731

Laskę pamiątkową we wtorek n Wysokim Zamku odebrać może właściciel u p. B. God w biurze IV. Magistratu.

Nauczyciel gimnazjalny przyjmie przez czas wakacji lekcje prywatną w mieście lub na wsi. Wynagrodzenie mierne. Adres w administracji. 728

Fortepian koncertowy Ehrbara w bardzo dobrym stanie jest za 450 złr. do sprzedania. Wiadomość w administracji. 726

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Maturzysta chcący oddać się studjum filozoficznemu poszukuje lekcji do uczeni z poprawką, albo do wstępnych egzaminów. Zgłoszenia uprasza nadsłać: O. L. poste restante „Horodnica“. 727

Poszukuje się ucznia gimnazjalnego na czas wakacji na wieś do nauki chłopczyka z 1 kl. gimnazjalnej. Adres wskaże admin. Kurjera. 732

Kasjerka z kaucją do 500 złr., osoba inteligentna, poszukuje odpowiedniej posady. **Wiadomość biuro Krzekowskiego Wałowa 12.** 729

Były służący dworski, ojciec czworga dzieci, poszukuje posług jako dochodzący froter, żona zaś jest zdolną praczką, ul. Chorażczyzna 11. 725

Młodszy pomocnik z handlu towarów mieszanych i win od 1 lub 15 sierpnia pragnie zmienić miejsce. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wielmożny pan Stupnicki pracownia i skład wyrobów brązowniczych Przemysł, Rynek. 765

Ucznia z ukończoną VI. kl. gimnaz. lub młodszego magistra farmacji poszukuje Karol Düll aptekarz w Bolechowie. 730

Młoda wykształcona osoba władająca językiem francuskim i niemieckim, oraz grą na fortepianie, pragnie wyjechać. Wiadomość w Administracji. 702

Leśnik egzaminowany, młody człowiek z siedmioletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia proszę odsyłać pod adresem T. C. u Wielmożnego Radonia wieś Helicha-ostatnia poczta Przemysł. 630

Uczeń

z ukończoną VI. klasą gimnazjalną znajdzie pomieszczenie w aptece D. Schneidera w Podwołoczyskach.

Za rogatką Kleparowska dom 222 na wzgórkę piękny widok jest do sprzedania. 701

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 3 pokoje est. **2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie.** Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emilia Bertemiljana Brajera w gołzinach 9 — 12 i 3 — 5.

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego 1. 12. obok e. k. na miestnictwa od 1. października na II. pi. trze na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych piwnica 536

Cafe drugie piętro, front, składające się z 5 pokoi, przedpokojem, kuchni i wszystkich przynależności, od 1. sierpnia do wynajęcia ul. Teatralna 1. 8. Bliższych wiadomości co do tego mieszkania zasięgnąć można w handlu nasion Jana Stachewicza przy pl. Marjackim 1. 11. 780

Sakramentek 10. Pokój z przedpokojem 10 złr. zaraz. 715

Ulica Kraszewskiego 1. 21. 6 pokoi, pokoik, przedpokój, kredens etc. na II. piętrze zaraz. Takie same mieszkanie z balkonem na I. piętrze od 1. października. **Ulica Sykstuska 1. 58.** 4 pokoje, przedpokój etc. parter od 1. września. 3 pokoje, nyża, etc. II. piętro od 1. września, 3 pokoje, nyża etc. I. piętro od 1. listopada.

6 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi ul. Czarnieckiego 1. 26. 687

Plac Bernardyński 12. drugie piętro pięć pokoi, przedpokój, nyża, kuchnia, spiżarnia od pierwszego października, dwa pokoje kawalerskie zaraz. 695

3 pokoje frontowe, nyża, kuchnia, 2 pokoje kuchnia 1. sierpnia, ulica Gancar-ka 28. 691

Lyczaków 134 pomieszkanie o 2 pokojach, kuchnia, komórk i piwnica za 10 złotych zaraz do wynajęcia. Wiadomość w miejscu. 654

Pokój kawalerski z osobnym wychodem w parterze od frontu o 2 oknach jest zaraz do wynajęcia. **Ulica Kurkowa 1. 2 c.** Na żądanie może być wikt i usługa. 733

Mieszkanie letnie składające się z dwóch wielkich pokoi, osobnej kuchni i piwnicy w folwarku w pobliżu zakładu i dworca kolejowego Zimnawoda-Rudno jest bardzo tania do najęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. 727

4 ładne pokoje z przynależ. 1. piętro przy ul. św. Marka 10. od 1. października. 599

Do wynajęcia od 15. lipca b. r. w kamienicach przy placu św. Jura i ulicy Lipowej pomieszkania podług nowoczesnych wymagań elegancko urządzone, składające się z 3 lub 4 pokoi, nyży, przedpokojem, werandy oszkłonej, kuchni, spiżarni, osobnego trychu i piwnicy oraz wszelkich innych dogodności. Również pomie mieszkania mniejsze w suterenuach. **D**a wygody P. T. lokatorów urządzone są 2 studnie w podwórzu z doskonałą wodą, tudzież wspólne ogródki kwiatowe. Bliższej wiadomości udzieli właściciel mieszkający przy ulicy Ochronek 1. 4. 697

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp. poleca

ALOJZY HÜBNER Lwów, Rynek 1. 38.

Pierścionki zaręczynowe,
obraczki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze
złota i srebra poleca po
cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.
Zaprzyśięziony rzeczoznawca
i oceniiciel sądowy.

Sprzedż realności
w jednym z największych
miast prowincjonalnych. Ko-
lej, wyższe gimnazjum w
miejsce. Dom murowany, dru-
gi częściowo murowany, bu-
dynki uboczne, ogród owo-
cowy, warzywny, studnia.
Warunki bardzo korzystne.
Wiadomość pod D. I.

Na sezon letni.

Zabezpieczenie od wszelkich
zarazków, tylko przez uży-
wanie następujących

środków desinfekcyjnych:

Kwas karbolowy.
Proszek karbolowy.
Siarczan żelaza.
Wapno chlorowe.
Antibacterion.
Kresolinę Brockmana.
Mydło kresolinowe, smo-
lowe, karbolowe itp.

Do odświeżania powietrza
w pokojach:

Wyskok ze szpilek sosno-
wych i świerkowych we
flaszki i na wagę.

Olejek terpentynowy i rek-
tyfikowany.

Rozczyn kwasu karbolow.
i t. p. i t. p. środki
poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

ANTYMOLINA!
Uważajcie na futra!
Uważajcie na meble!
Uważajcie na suknie!

Mole grasują!

Jedynie pewnie ubezpiecza

ANTYMOLINA

Cena pudełka 40 ct. wa.

Do nabycia tylko: w składzie materiałów i farb

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie ul. Kopernika 2.

Wszystko wyrob krajowy!

Ważne na sezon letni!

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY

we Lwowie ulica Karola Ludwika I. 5.

poleca:

plócienna i zefiry na ubrania damskie, wyborne oxfordy na koszule kolorowe, płótna żaglowe na ubrania i pruszniki, dreliszki na liberję dla służby, siecie myśliwskie, chodaki do polowań błotnych, sandały dla dzieci, kobiet i mężczyzn.

bieliznę kąpielową, rękawice, ręczniki i płaszczki szorstkie do nacierania,
wyborne hamaki ogrodowe,
siatki do chmielu, wantuchy na chmiel,
ogrodowe fotele, kanapki, stoliki i krzesła robotą koszykarską, oraz składowe z listewek drewnianych.

Wszystko wyrob krajowy!

Na wakacje!

dla młodzieży

Lancstrówki lekkie i zgrabne
w kalibrze 20, 24 i 28, Karabinki Floberta do śrutu i kul od 7 złr, Pistolety i strzelbki wiatrowe. Najnowsze karabinki Piepera w Liege do patroników flaszkowych mosiężnych, zwanych „wełnowe oczy“ do 25 złr. Przybory myśliwskie i do rybołówstwa, patrony, amunicję poleca znany z taniości główny magazyn broni i przyborów uniformowych **S. PIELICKIEGO** we Lwowie, plac Marjacki obok hotelu Georga.

Zur Errichtung einer

Mehl-Comissions-Niederlage
in Lemberg

wird ein kautionsfähiger Agent
gesucht. Offerte sub „E. H. 5000“
an die Exp. d. Bl.

Wspaniałe ognie sztuczne

niezawodne w wykonaniu

Lampiony i balony powietrzne

poleca magazyn

Henryka Müllera

we Lwowie

ulica Halicka liczbą 6.

Cenniki na żądanie franco.

Na porę kuracyjną 1892

poleca

rzeczywiście dobrą

HERBATE ROSYJSKA

izydor Wohl

właściciel jedynej wyłącznego
handlu be b ty 22 lat istniejącego
we Lwowie ulica
Sykstuska 6.

Najlepsze i najtańsze nawozy sztuczne
pod gwarancją zawartości składników

dostarcza

Galicyjskie akcyjne

TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie

po cenach najniższych od dotychczas praktykowanych

a mianowicie:

Wyciąg z cennika:

Wyciąg z cennika:	Kwas fosforowy.		Azot	Cena za 100 ko z workiem zł et.
	w ogóle	w wodzie w zp.		
Nr. 1. mączkę kościaną roztworzoną kwasem siark.	13-14	12-13	2-3	7-50
Nr. 2. superfosfat z kości	18-19	16-18	1/2-1	7-80
Nr. 4. mączkę parzoną niewyklejoną	17-19	—	4 1/2-5	8-25
Nr. 15. guano superfosfat	—	14-15	—	6-—
Nr. 11. mączkę (żużle) Thomasa (75% miatu)	18-20	—	—	4-20
Nr. 16. kainit z Kałusza	—	—	—	1-50

z dostawą w wagonach lub półwagonach. Cenniki, w których są wyrażone bliższe warunki opłaty, oraz informacje o sposobie użycia nawozów dostarczają się gratis franco.

Próbki każdej dostawionej partji mogą być na żądanie odbiorcy chemicznie zbadane przez c. k. stację doświadczalną we Wiedniu na koszt Towarzystwa.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!



HADEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.

poleca zbioru majowego

1/2 kilogr.	Congo	złr.	1-60
	Souchong czarna		2-—
	zbiór majowy		3-—
	Kaysow czarna		4-—
	Wysiewki herbaciane		1-30
	herbat		1-60

Zamówienia z prowincji wysłać się od-
wrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

Kwint esencja koniaku.

Marka ochronna
Kwint esencji koniaku.



Do wytworzenia w okamgnieniu znakomitego, zdrowego i silnego koniaku, nie dającego się odróżnić od prawdziwego francuskiego, polecam tę **wypróbowaną** specjalność.

Cena za 1 kilogram (wystarczająca na 100 litrów koniaku) 16 złr. wa. Receptę dodaje się gratis. Ręczę za najlepszy skutek i **zdrowy** fabrykat.

Oszczędzenie spirytusu

osiąga się moją nieprzewyższoną **esencją, wzmacniającą wódkę**; dodaje ona napojom przyjemny ostry smak i do nabycia tylko u mnie. Cena zł. 3-50 za kilogr. (na 600-1000 litrów) wraz z pouczeniem użycia.

Prócz tych specjalności polecam wszelkie **esencje** do fabrykacji rumu, sliwicy, treberów, wódek ziołowych gorzkich i wszystkich istniejących dobrych **likierów, spirytuożów, octu i octu winnego** w nieprzewyższonej jakości. Recepty dodaje się gratis. — **Cennik franco.** — **Ręczę się za zdrowe fabrykaty.**

KAROL FILIP POLLAK

fabryka specjalnych esencji w Pradze.

(Poszukuje się rzetelnych zastępców.)

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po **najtańszym** kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna złr. 1-70, na prowincji złr. 1-80.

Złoty medal Wystawa powszechna.

Paryż 1889.



LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig 4 K^o = 200 TASSEN. Nachhakt.

Złoty medal Wystawa powszechna
Paryż 1889.



Specjalny skład
prawdziwych
roskopfów

srebrnych, niklowych i stalowych oraz wielki wybór zegarków wszelkiego rodzaju i zegarów ściennych stołowych i pendułowych, budzików po najtańszych cenach poleca

Leon Janikowski
zegarmistrz
Lwów, Teatralna 16.
Wszelkie naprawy u-
skutecznią się.